

WIADOMOŚCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 4 Grudnia.

PODRÓŻY PRÓŻNIACKO-FILOZOFICZNEY CIĄG DALSZY.

Trzecia lekcya w Trokach.

(Ob. Nrek 169 i 189)

Bardzo przykładna, mój synu, i chwalebna jest w tobie miłość nauki, rzekł uczony kairaim do przyjaciela mego; widząc, że się punktualnie na naznaczony czas stawił. Widzę, rzekł potem z katedry czy z tróynoga, gdy wprowadził ucznia do pracowni; że w ciebie wstąpił, albo iak nieco wiecony wprowadzie motloch ale dokładniej przedtém awiał; widzę, że cię opętał duch wieku, gdy się ubiegasz za mistyczną, nadprzyrodzoną i niepoiętą nauką — Tak mój synu, trzymaj zawsze z większością, a będzie ci dobrze; miej zdanie stosowne do wieku i ludzi z którymi żyiesz, a będziesz uważany powszechnie — Wszak i w Donacie napisano: „Kiedy wnidziesz między wrony, to tak krakay iak i ony“ — Otoż właśnie tegoczesne wrony lubią rzeczy nadprzyrodzone i niedościgłe, lubią mydlieć oczy rzeczami, których nikt nie rozumie, i to nazywają mądrością — Więc i ty, jeżeli chcesz być zawołanym i wysoko mądrym, otrząśnij się naprzód z przesądów i wyrzecz się tej światowej marności, którą ludzie pospolici nazywają zdrowym rozsądkiem; a co jest tylko przeszkodą do niepoiętej nauki; co się sprzeciwia górnemu lotowi filozofii i obcina skrzydła mistycyzmu; słowem, co się nie zgadza z duchem czasu i z czego się mędrzy naszey miary naśmiewają otwarcie — Krótko mówiąc; przeskocz w naukach Rubikon i puść się na wszystko, ale najistotniej zostaw na drugim brzegu wstyd i czoło, a zobaczysz iak ci wszystko póydzie pomyślnie — Alchemia, Astrologia, Magia i wszystkie zpokrewnione z niemi nauki, należą bez wątpienia, do naydawniejszych głębokich umiejętności, które muszą być wszystkie w tym wieku wskrze-

szone, bo dziwnie przystają do ducha terazniejszey mądrości — Muszą, mówię, być wskreszone i kwitnąć, tak iak kwitną inne tego samego rodzaju niedościgłe mądrości — Znaydą się uczone Teutony, które początki tych nauk z gruzów Chaldeyskich albo Egipskich wygrzebią, swoim sposobem ukształcą, swoim językiem ozdobią i iako nowemi umiejętnościami naszych literackich nieboraków opatrzą — Ja tymczasem wybrałem za materyą dzisiejszego posiedzenia, nayważniejszą i naydroższą naszych filozofów naukę, którą nowoczesne półmędrki wyśmiały dlatego, że iey żaden zgłębić nie umiał.

Filozoficzny kamień, mój synu, albo Tinktura, jestto prawdziwy klejnot mądrości, jest niewyczerpany skarb nauki; ale właśnie dlatego tajemnicą jest, do której się nie przypuszcza, tylko mała liczba wybranych — Za pomocą tej tinktury robi się, dziwnym cudem sztuki, z metallów złoto i srebro, i leczą się wszystkie a wszystkie choroby — Pomyśl, mój synu, co to za szczęście bydź zawsze zdrowym, żyć póki się podoba i mieć podostatkiem złota i srebra — Czy może bydź co lepszego i pożądanszego? czy można było wpaść w naukach na myśl szczęśliwszą nad tę? a żeby mieć na zawołanie złoto, srebro i zdrowie — Dlatego też żadna umiejętność nie miała tylu czcicieli, nauczycielów i uczniów; żadna większego nie obudziła zapalu; żadna w dobranych i należycie usposobionych umysłach lepiej dowiedzioną nie była — Mówię usposobionych; bo to w pospolitych tylko naukach dowody są dla wszystkich; w naszych tylko dla wybranych. Tę zaś wielką tajemnicę znaleźli niezrównani dawni mędrzy Egipscy; umieli ją napamięć i nasi mędrzy w trzynastym i czternastym wieku, kiedy naygłębsze umiejętności kwitnęły i nie tacy byli uczeni iak potem. — Ale iako ludzie prawdziwie mądrzy, naukę tę starannie ukryli przed światem; tak starannie i mocno, że iey potem sami znaleźć

nie mogli — Dlatego ta tajemnica jest tak iak była dawney; niektórzy prawdziwi mędracy odkopali ją, i czytali w starożytnych pismach; wiedzieli iak się robi kamień i złoto; ale iedni przez pokorę i wyrzeczenie się marności światowych; drudzy przez boiaźń, żeby rzecz tak wielkiej wagi nie spowszedniała; inni nakoniec dla rozmaitych zatrudnień, nie mieli czasu zająć się tą robotą — A chociaż byli i przypuszczeni do tych głębokich tajemnic, co wiedzieli iak zrobić tinkturę, wszelako swego dokazać nie mogli, iako niemający wiary potrzebney; co w umiejętnościach nadprzyrodzonych, jest warunkiem koniecznym, bo bez tego warunku nie byłoby mistycyzmu i nauk prawdziwie głębokich — Są albowiem rzeczy dotykalne, na które cały świat patrzy codziennie, ale w które właśnie dlatego wierzyć nie należy, że są pospolite i gminne; są zaś rzeczy prawdziwie naukowe, które tylko wybrani widzą i naśladować mogą, a których bez wiary i miłości nigdy nie zobaczysz, nigdy nie poymiesz — Chcąc się zaś tej tajemnicy nauczyć, trzeba żebyś naprzód wiedział, że wszystkie rzeczy mają swoje elementa czyli żywioły, mają najpierwszą materią z której są zrobione — Tak np. każda kamienica ma w sobie kamienie, cegłę i wapno; o toż to są iey elementa, a kto ma cegłę i wapno, ten może murować — Tak, ktoby miał pierwsze żywioły z których powstaje złoto i srebro, ten aby umiał, zrobić je potrafi; rzecz iak widzisz, mój synu, niezmiernie łatwa.

Filozofowie mają, iak wiiesz, cztery elementa, z których powstają trzy nasze początki, czyli pierwiastkowe materye, to iest: siarka, sól i merkuryusz — Z tych trzech powstają mężczyzna i niewiasta, z których razem rodzi się tinktura, czyli filozoficzny nasz kamień; a ten iest nadwszystko, bo iego mając, abyś umiał, potrafisz zrobić wszystko (1).

Dobrze to iest, odpowiedział uczeń, ale iakże dwie tak różne i zawsze z sobą sprzeczne istoty, iak iest niewiasta i mężczyzna, mogą z tych samych powstawać pierwiastków?

A przecie tak iest, odpowiedział mędrzec, z tych samych powstają, ale w bardzo różnym

sposobie — Mężczyzna więcej ma w sobie cząstek ziemnych, grubych i ciężkich, czyli więcej merkuryusza i soli; kobieta zato więcej ma siarki, która iako element ognia iest najszybsza i maluje się u nas alchemików ze skrzydłami — Ztąd pochodzi ich lekkość, szastanie się, łatwe unoszenie z miejsca na miejsce i ustawiczne dążenie do góry, a zatem wywyższanie się nad inne, albo przynajmniej ciągle dążenie do tego wywyższenia; a z tego powodu częste wzdychania i płacze — Mają wszakże dlatego i dosyć soli; owszem częstokroć więcej iak potrzeba, ale cząstki iey są w nich daleko ostrzejsze i delikatniejsze iak w mężczyznach. Sól nawet ta, połączona z cząstkami siarki, iest ognista, niezmiernie ulotna i przenikliwa, tak: że, iak w pospolitym mówi się ięzyku, do żywego doymie — Nic nie masz ostrzejszego nad nią — A że cząstki różney natury pociągają się, a odpychają podobne, przeto dwie soli nie mogą się nigdy pogodzić i ostać razem; ale się dopóty burzą, póki iedna drugiej nie wypędzi, nie zatrze albo nie pochłonie — Mają wszakże niewiasty i cząstki metaliczne, ale w małej ilości; dla czego nie mają potrzebney wagi, albo iak rzemieślnicy mówią, gruntwagi, i ciężko im się ostać na miejscu — Chcąc zaś temu niedostatkowi zapobiedz, obciążają się rozmaitemi kruszcami lub kamieniami bardzo rozmaitym sposobem — Wieszają ię przy uszach; wieszają na szyi; rozkładają po głowie; noszą na palcach i na piersiach; noszą przy workach i woreczkach; opasują się niemi; niemi nadziewają i szpikują swoje ubiory — Dla tej samey przyczyzny kruszec łatwo ię niekiedy pociąga, i pochylają się w tę stronę gdzie go iest wiele. Wasi terażnieysi niby mędracy nazywają to *pościąganiem* cale nie najlepiej, bo my to dawniej nazywaliśmy popolsku: powabem albo ponętą.

Mężczyźni przeciwnie, mając w sobie części grube i ciężkie, skłonni są do siedzenia kamieniem na miejscu, i dlatego żadnych nie oszczędzają zabiegów, żeby mogli siedzieć za stołem sukniem iakiem pokrytym — A iezeli za takim stołem siedzą poważnie po kilka lub kilkanaście godzin, zdaie się im, iż są w prawdziwym swoim elemencie; choć, prawdę mówiąc, daie im to pewien rodzaj choroby, która się u doktorów nazywa odęciem, a u nas na-

(1) Ze taka iest nauka wszystkich alchemików i że nasz uczoney czytał ich wszystkich, każdy się łatwo przekonać może, kto choć iednego z nich pismo otworzy.

dęciem; bo ich to nieznosnie napusza, a podług części która się wydyma najmocniej, iedni zadzierają nos, drudzy brodę; a inni tak wysoko patrzą w niebo, że na ziemi nikogo nie widzą — Nie są oni pociągani od kruszców, ale spoglądają na nie iako na część swojej istoty, a zatem garną do siebie i zabierają gdzie znajdą, iako własne swoje ciało — Mało zaś mając cząstek zapalnych, przenikliwych i lotnych, ubiegają się mocno za nimi — Cząstki te mają dla nich wielkie powaby; a dla nasycenia nimi własnych cząstek grubych, ciężkich i niepalnych, tudzież dla nadania im tym sposobem więcey ruchawości i przenikliwości, leją je w siebie a leją — Dlatego zazwyczaj siedzą za stołem, każą sobie takie lotne i zapalne części przynosić w butelkach, a lejąc do szklanek lub kieliszków, dla prędszego przelana w siebie, połykają z wielką chciwością i smakiem — Nie są wprawdzie te płynny naszą tinkturą, ale iey mają cokolwiek w sobie; dlatego ie połykamy za zdrowie, na zdrowie lub dla strawności — Tak, mój synu! każda rzecz ma swoją naukową przyczynę, i widzisz: że mężczyźni niedarmo lubią puncz, rum i wódkę, którą wynaleźli alchemicy, i wynaleźli na zdrowie ubogich i chłopków; na zdrowie i pożytek panów, a na pociechę i życie poczciwych arendarzy — Bo któż nie widzi? że to jest po części filozoficzny kamień, co im daje złoto i życie; że to jest żywioł, bez którego zginąby im przyszło, iak rybom bez wody lub ptakom bez powietrza — Dlatego ią sprawiedliwie dawnieysi uczeni wodą żywotną *aqua vitae* nazywali, myśląc zaraz i wiedząc, że naszym Izraelitom posłuży do życia i bytu dobrego.

Dobrze to jest, mistrzu uczony, odezwał się uczeń z pokorą; ale tak, ludzi nawet, rozbiierając na elementa i cząstki, wypadaloby, że ich też tworzyć sztuką alchemiczną można.

Ani wątpić, mój synu, odpowiedział mędrzec w zapale — Najgłębsi mistrze naszej nauki posiadali tę sztukę, a opatrzeni należytą ufnością i wiarą widzieli na własne oczy. — Oto *Amatus Lusitanus*, nieposzlakowany autor, upewnia, iż sam widział człowieczka mającego cał wielkość; i (snaż żeby nie uciekł) zamkniętego w słoju, którego sztuką alchemiczną zrobił *Julius Camillus*. Czy może być doświad-

czenie oczywistsze i pewniejsze? — Patrz więc, mój synu, iakiego to potrzeba zaślepienia, żeby tak oczywistym rzeczom nie wierzyć? — Alboż to i teraz nie widzimy ludzi rodzących się w oczach naszych z niczego i wylazających nakształt molów z mąki lub ze stósa zbutwiałych szpargałów — Wszakże Patryarcha nasz, Paracels, uczy iak robić te male człowieczęta i wszystkim usposobionym dowiódł; że pigmenty, ninify, fauny i satyry były utworzone przez alchemików; chociaż moloch wasz literacki rozumie że to była dziatwa poetów — Najgruntowniej wszystkiego dowodzisz, mistrzu niezrównany, zawołał uczeń, i trzeba byź ostatnim nieukiem, żeby się o tём nie przekonać; trzeba byź przesladowcą wielkich geniuszów, żeby przeciwko tak czystey nauce powstawać!

Prawdziwym elementem, mówił daley nauczyciel poważny, owszem istotą filozoficznego kamienia, który daje bogactwa, zdrowie i życie do woli, jest samo złoto, iak mówi nasz uczony Michał Sędziwoy w dziesiątym traktacie swojej alchemii (2) w te słowa: „Filozoficzny kamień, albo tinktura, nic innego nie jest, iak złoto do najwyższego stopnia wygotowane“ (3) Oprócz tego najgłębsi starożytni mędrzy odkryli, przekonali się i dowiedli, że złoto jest elementem, nie tylko metallów, ale wszystkich a wszystkich rzeczy — To jest: że iak głęboki alchemik może z każdej rzeczy zrobić złoto, tak nawzajem, ze złota robi się wszystko i wszystko z niego powstaje — Złoto więc, iako powszechny element, jest wszędzie i w każdej rzeczy; przez nie wszystko jest, co jest, a bez niego nicby nie było. My nawet ludzie mamy ten element w sobie, a to do takiego stopnia, że nie ieden jest człowiekiem przez samo złoto; tak iak nawzajem kruszec ten z ludzi się wydobywa i nimi wyrabia — Przejorna natura sama wlała w człowieka mocne i wyraźne czucie, że to jest iego żywioł prawdzi-

(2) Ob. *Novum lumen chemicum Michaelis Sendivogii*.

(3) Wyraz chemiczny *digestum*, można tłumaczyć przez wygotowanie wysmaczenie, albo wystanie się — Można by więc tę myśl oddadź przez wyraz złota zupełnie wystalego albo doyrzalego — Zdaje się, że w kufrałach skępców powinno byź bardzo wystale; i kto by się do nich dobrac potrafił, możeby tam znalazł filozoficzny kamień. U naszych Paniczów nigdy się złoto nie wystoi, a i u nas ciężko mu się ostać — Owoz przyuczyna oczywista, daczego nie możemy zrobić kamienia.

wy, bo się od wieków za nim ubiega nawięcej, i nawięcej je szanuje — Dzisiejsi mędracy wasi nie rozumiejąc języka przyrodzenia, nie poznali się na tej oczywistej skazówce i zatrudniają się szukaniem nie wiedząc jakich żywiołów, które w oczach prawdziwych filozofów żadney nie mają wagi. Unieśli się oni za pozorami mądrości i zбочyli z czystey drogi prawdy; za to Alchemiia przeniosła się do rozumniejszych i śmielszych, a prawdziwa filozofia zupełnie wypędzona ze szkół. Widzisz tedy, mój synu, że filozoficzny kamień dlatego tak jest do zrobienia trudny, że nie tylko złoto z niego, ale i on się robi ze złota; a zatem, kto tego ostatniego nie ma, nigdy się go zrobić nie nauczy, i, chcąc nie chcąc, musi chorować, a nareszcie i umierać.

Zda się więc, Mistrzu szanowny, odezwał się uczeń z pokorą, że filozoficzny kamień nie co innego jest jak samo złoto — Tak, mój synu, odpowiedział mędrzec, zgadujesz poczęści; iestto złoto i nie iest, podług tego jak nam wypadnie; bo w naukach naszego rodzaju trzeba sobie, jak widzisz, zawsze zostawić fórtkę do ucieczki — Jestto złoto, ale nie owo pospolite jakie znasz w hollenderskich dukatach; ale nayszystsze, naydoskonalsze, kwiat i piąta treść złota; słowem: złoto nad złotami, jakiegoś ani ty nigdy nie widział, ani żadne nieczyste oko nie zobaczy — Dadź mu tę pożądaną czystość i wartość, to iest nauka, to sęk, to filozoficzny kamień — Otoż ta nauka iest przy nas, a zatem kto ma złoto niech je przynosi, a my je przezcycimy jak należy. — Dawnieysi filozofowie nazwali je nasieniem, albo owocem złota; i aby ten owoc, ten plód naydroższy, mogło wydadź z siebie, sprawili mu wesele i dali za małżonkę srebro, merkurego za swata, a siebie ofiarowali za kumów (4) — Czytaj, mój synu, uczone starożytny xięgi, dla wyczerpania z nich tej głębokicy mądrości; ale nie czytaj nic co piszą dzisieysi mniemani uczeni — Nie przestaway nawet, jak tylko z mędrcami naszego wyznania. — Ale iakże ich poznać, odezwał się u-

czeń? — Oto z ich postępków i mowy poznasz ich, abyś tylko dobrze uważał — Ci, co są uczeni bez nauki, a tę naukę sami wynoszą i chwają; co iczy udzielają pod nawiększym sekretem, albo sposobem niezwyčajnym i niepojętym; co nie idą pospolitemi ludziodrogami, ale się zagłębiają w tajemnicę i skrytości; co doświadczenia swoje robią potajemnie; lub pod pewnymi tylko warunkami, przypuszczają do nich pewną liczbę wybrańcy; co iest tylko sami jedni robić umieją, dlatego że mają na to szczególny od natury przywiley, albo że udanie się tych doświadczeń, trudnych i wielu wymaga warunków; co mówią językiem nieludzkiem i niezrozumiałym dla drugich; co wszystko obiecują i wszystkiego dokazać mogą; co przypisując sobie więcej nad ludzi, chęlą się z wiadomościami przechodzącymi pojęcie, lub oburzającymi tak nazwany rozsądek; co się sami wszelkimi godziwymi i niegodziwymi sposobami starają o nasładowców, uczniów i stronników; co sami nastęrczają i gwałtem ofiarują swoię posługę i pomoc; co nigdy nie wypuszczają z ust wielkich imion dobra publicznego, dobra ludzkości, cnoty i oświaty — to są nasi mędracy, tych się trzymay, a będzie ci dobrze.

Bydżto może, rzekł zadziwiony nieco uczeń, ale takich nazywają powszechnie u nas *Szarlatanami*. — Otoż, niegodziwi tylko i nierozumni tak ich nazywają, odpowiedział mędrzec z uniesieniem — Jeden tylko nieuważny i płochy naród w Europie, nadał im to imię; może dlatego, że ten rodzaj nauki u niego się zajął nymocniey i nawięcej rozkrzewił — Inne przecie rozsądnieysze narody nie mają tego wyrazu i pożyczają go u Francuzów, co samo dowodzi, że to iest wyraz nic do rzeczy — A wreszcie, mój synu, nie uważaymy na to, iak nas nazywają i za jakich nas mają, aby nam było dobrze. A ponieważ się zdarzało, że prawdziwie wielkich i zasłużonych ludzi prześladowano; więc zastosuymy to do siebie i dowódźmy przez to samo wszystkim a wszystkim, żeśmy wielcy ludzie i kwita. (d. c. p.)

(4) Ob. wyżej zachwalone dzieło naszego Sędziwoia.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych.

F. N. Golański Kom. Cenzury Czl.

w Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych,